CZĘŚĆ XXXI № 4. ROK 16. (1845).

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7¼ r. srebr. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6½ r. srebr. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, 16/28 STYCZNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

—

Petersburg, 15/27 Stycznia.

RESKRYPT CESARSKI.

Do P. Kontrolera Państwa, Rzeczywistego Tajnego Radzcy Chitrowo, z dnia 10 Stycznia.

«Alexy, synu Zacharyasza. Pożyteczne prace wasze, połączone ze szczególną troskliwością i stałem dążeniem do udoskonalenia poufanego wam Zarządu zwracały zawsze MOJĘ na was uwagę. Dziś, przy spełnieniu pięćdziesiątlecia chlubnej i pożytecznej służby waszej Tronowi i Ojczyznie, mam Sobie za przyjemny obowiązek wynurzyć wam zupełną MOJĘ wdzięczność i zadowolenie. Pozostaję wam na zawsze przychylnym.»

— Przez rozkaz dzienny CESARSKI z dnia 3 Stycznia, Kontr-admirał *Achlestyszew*, Dowodzca 2 brygady 5 dywizyi floty, mianowany Dowodzcą 1 brygady 2 dywizyi na miejsce zmarłego Kontr-admirała *Zybin*.

— Przez Reskrypta CESARSKIE mianowani kawalerami orderów: Św. Włodzimierza 2 klassy, 2 Stycznia b. r. Dyrektor Departamentu Ministerstwa Sprawiedliwości, (mianowany Ober-prokurorem 1 Departamentu Rządzącego Senatu) Rzeczywisty Radzca Stanu *Danzas* — Św. Stanisława 1 klassy, Dyrektor Duchowno-Uczonego Wydziału przy Najśw. Synodzie Rzeczyw. Radzca Stanu *Karasiewski*.

— Przez Ukaz CESARSKI do Kantoru Dworu, mianowani Kamer-junkrami Dworu: Kurator honorowy Gymnazyum Tulskiego Assesór Kollegialny *Jelagin* i Kurator honorowy Gymnazyum Tambowskiego dymisyonowany kapitan Inżenjerów *Lyon*.

—

Ukazy CESARSKIE do Rządzącego Senatu.

29 Grudnia 1844. Prezes Pogranicznego Zarządu Syberyjskich Kirgizów, liczący się w jeździe pułkownik *Falecki*, dla słabości zdrowia otrzymuje uwolnienie z rangą Jenerał-majora i pensyą całkowitej gaży — na miejsce jego Prezesem tego Zarządu mianowany zostający przy Jenerał Gubernatorze Syberyi Zachodniej kapitan pułku Siemionowskiego gwardyi *Lindfors* z przemianą rangi na podpułkownika—Zostają mianowani: *31 Grudnia*, Towarzysz Kontrolera Państwa Radzca Tajny Sekretarz Stanu *Briskorn* Senatorem, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków— *1 Stycznia b. r.* Wielki Mistrz Obrzędów Dworu CESARSKIEGO i Kapituły Orderów Rzeczywisty Tajny Radzca Hrabia *Woroncow-Daszkow*, Vice-prezesem Kapituły Rossyjskich CESARSKICH i KRÓLEWSKICH Orderów z gażą podług nowego etatu po 1,401 rub. sr. — Podskarbi (Казначей) Kapituły Orderów Jenerał-porucznik baron *Drizen* i Mistrzowie Obrzędów Dworu CESARSKIEGO: Zarządzający Expedycyą Znaku honorowego nieposlakowanej służby Rzeczywisty Radzca Stanu *Wsiewołożskoj* i Zarządzający Expedycyą orderu Św. Anny Radzca Stanu Xiążę *Wołkonskoj*, Członkami Kapituły Rossyjskich CESARSKICH i KRÓLEWSKICH Orderów z gażą według nowego etatu: pierwszy 1000 r. 72 kop. a ostatni 857 rubli 76 kop. sreb.—Zostający przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeczyw. Radzca Stanu *Hiewlicz*, Członkiem Rady Prawniczej (Konsultacyi) przy Ministerstwie Sprawiedliwości.—Zostają podniesieni za rozmaite zasługi do rangi Rzeczywistego Radzcy Stanu, Radzcy Stanu: *20 Grudnia 1844*, Sprawujący interesa przy Królewsko-Greckim Dworze Radzca Stanu *Persiani*; — *1 Stycznia b. r.* Członek Rady Prawniczej przy Ministerstwie Sprawiedliwości, Szambelan *Muchanow*—Urzędnik Wydziału Ober-prokurorskiego (состоящій

за Оберъ-Прокурорскимъ Столомъ) w 1 Oddziale 5 Depart. Rządz. Senatu, Szambelan *Bykow.*

— P. Główno Zarządzający Wydziałem Dróg Kommunikacyj i Gmachów Publicznych oznajmił Rządzącemu Senatowi że na jego przedstawienie o wypadku examinu, złożonego w Szkole Budowniczej Głównego Zarządu Dróg Kommunikacyj i Gmachów Publicznych przez uczniów przeznaczonych do wyjścia z klassy praktycznej tej szkoły, N. Cesarz Jmć, w dniu 30 Listopada 1844 najłaskawiej raczył nadać rangi następne, (w liczbie innych): 12 klassy, Stanisławowi *Kudorowskiemu*, Mikołajowi *Karczewskiemu* — 14 klassy, Karolowi *Mogilnickiemu*, Mikołajowi *Czerwińskiemu*, Andrzejowi *Połońskiemu* i Juljanowi *Skowrońskiemu.*

— P. Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego oznajmił P. Sprawującemu obowiązki Towarzysza Ministra Sprawiedliwości w dniu 24 Listopada (6 Grudnia) 1844, że N. Cesarz Jmć, w nagrodę odznaczonej gorliwością służby i niezmordowanych prac, zostającego przy nim, Ministrze Sekretarzu Stanu, urzędnika do poleceń szczególnych, Radzcę honorowego Bazylego *Wierdierewskiego* najłaskawiej raczył podnieść do rangi Kollegialnego Assesora, ze starszeństwem od dnia wysłużenia w dotychczasowej randze ustanowionego 571 artykułem 1 Xięgi 3 Tomu Układu Praw skróconego zakresu lat dwóch.

— Przybył do Petersburga z Odessy Jenerał - Adjutant Hrabia Michał *Woroncow.*

— 31 Grudnia zeszłego roku umarł w dobrach swoich w Kurlandyi, Jenerał piechoty, Członek Rady Państwa Xiążę Karol syn Andrzeja *Liewen.*

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1.) *18 Grudnia 1844 r.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza 23 Paźdz., postanowienia Komitetu Zakaukaskiego kraju, którem tenże Komitet zgodził się z decyzyją Ogólnego Zgromadzenia Senatu, o ważności przywilejów i nadań Carów Gruzii i Imeretii, i o kolei jaką mają być rozpatrywane dowody Xiążęcej i Szlacheckiej rodowitości w Zakaukaskim kraju.

2.) *28 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa, o tém, iż nie mający dwóch lub półtora stawów w palcach ręcznych nie mogą być przyjmowani na rekrutów.

3.) *29 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa o dopełnieniu i zmianie niektórych przepisów tyczących się prywatnego dobywania złota w Syberyi.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa 18 Stycznia.

W roku 1844 znajdowało się w Warszawie zakładów naukowych: gimnazjów 3, szkół powiatowych 4, szkoła kursów pedagogicznych 1, kursów prawnych 1, szkół męzkich elementarnych rządowych 9, prywatnych 28, szkół rzemieślniczych 5 w Warszawie, a 1 na Pradze; szkół starozakonnych rządowych 4, żeńskich elementarnych rządowych 6, prywatnych 66, starozakonna rządowa 1. Nauczycieli w zakładach naukowych rządowych, razem 131, nauczycielek 6, guwernerów 34, guwernantek 34. — Liczba uczniów była: w gimnazjach 1,720, w szkołach powiatowych 450; na kursa pedagogiczne uczęszczało osób 12, na prawne 170, w szkołach elementarnych pobierało początkowe nauki 948 uczniów; razem 3,300 osób. W prywatnych męzkich chrześc. naukowych zakładach kształciło się 1,418 uczniów, a w szkole rabinów 202; w szkołach elementarnych rządowych żeńskich wyznań chrześcijańskich było uczennic 468, w prywatnych zaś 2,186. — W ogóle przeto było uczniów chrześcijańskich wyznań tak w rządowych jak i prywatnych zakładach 4,718, uczennic 2,653; Mojżeszowego wyznania uczniów 216.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn 11 Stycznia.* Królowa Jmć udzieliła z własnej szkatuły sirowi Augustowi d'Este, synowi zeszłego Xięcia Sussex, 1000 funtów sterlingów pensyi którą on stracił ze śmiercią ojca swojego.

— Dziś Xiążę de Soto Mayor, poseł Hiszpański, ma mieć pierwsze swe posłuchanie u Królowej Jmci w pałacu Windsorskim.

— O'Connel wydał nakoniec swój Manifest przeciw billowi o zakładaah pobożnych. Akt ten ma formę listu do Biskupa Meath, X. Contwell, i ogłoszony jest w *Dublin Pilot;* w sposobie nader rozpierzchłym wykłada on zasady swej oppozycyi przeciw szczegółom nowego prawa.

— 3 b. m. Rząd oznajmił Towarzystwu handlowemu Indyj i Chin iż przedsięwzięte zostały środki potrzebne dla ustanowienia komunikacyi pocztowej między Chinami przez Suez i Kalkuttę.

— Następny artykuł gazety *Globe* zwraca uwagę: «Szerzy się wieść że na przyszłej sessyi będzie wniesione od Rządu znaczne powiększenie budżetu Marynarki i gazety będące organem Rządu zdają się tę wieść potwierdzać. Jeden z dzienników Ministeryalnych wieczornych mówi wyraźnie, że znaczna część przewyżki dochodów Państwa będzie obrócona na środki obrony przeciw wtargnieniu zewnątrz. *Standard* czyni też uwagi w podobnym duchu. Dowiadujemy się, mówi w ostatnim swym numerze, że pewny ruch zauważany w warstatach i arsenale morskim w Cherbourg nieprzestaje obudzać podejrzeń i że to jest prawdziwą przyczyną zamiaru Rządu pomnożenia środków obrony na wybrzeżu.

— Założone zostało w stolicy Towarzystwo pod nazwa-

niem Egyptsko-Syryjskiego, mające na celu zwiedzenie i wybadanie pod wszystkiemi względami Egyptu, Nubii, Abyssynii, Arabii, Palestyny, Syryi, Mezapotamii i Azyi Mniejszej. Towarzystwo to składa się już ze 23 Członków z których wielu nie obce są niektóre z wymienionych krajów. Sławny oryentalista Doktor Lee obrany został Prezydentem, i zagajając pierwsze posiedzenie oświadczył się wzręcz przeciw projektowi zbudowania drogi żelaznej przez międzymorze Suez, a obstawał za projektem inżenjerów francuzkich przerznięcia go kanałem.

FRANCYA. *Paryż 14 Stycznia.* Margrabia de Boissy podał dodatek do projektu adressu odpowiedzi izby Parów na mowę Krolewską, zawarty w następnych wyrazach: «Izba Parów wygląda z upragnieniem chwili, kiedy nakoniec układy dawno rozpoczęte będą miały skutkiem przywrócenie naszéj marynarce wyłącznej opieki własnej jéj bandery.»

Wczora rozpoczęte zostały w izbie Parów rozprawy nad projektem adresu odpowiedzi na mowę Królewską. Hrabia Molé z mocą powstał na obecne Ministeastwo i naganiał niezręczną i zbyt cierpką politykę Ministra Spraw zagranicznych. I tak, powiada hrabia, pragnie on pokoju, i cała Francya niemniej go pożąda. Wszakże mówi o tym przedmiocie tak ostro i pokazuje taką natarczywość w ubieganiu się o jego utrzymanie, iż tém samém pokój Francyi na sztych wystawuje. Toż samo ma miejsce co do przymierza z Angliją. Szlachetny Par utrzymuje, że Gabinet przez swe ustępstwa, błędy swe i omyłki, stworzył wszystkie zwikłania jakie teraz istnieją i sprawił to, że nasi prawdziwi sprzymierzeńcy nas odstąpili.

P. Guizot odpowiedział w słowach: «Rzecz oczewista że najpierwszym interesem jest spółdziałanie, jedność, akcya dzielna większości, któraby wspierała politykę obecnego Rządu. Szlachetny Mówca przypuszcza przynajmniej że Gabinet chce pokoju, chce przymierza z Angliją. Wszakże, pokoj został utrzymany, sojusz z Angliją jest w całej swej mocy. (Poruszenia twierdzące i przeczące), Zagadnienia, jakie były między dwoma Państwami wynikły, zostały rozwiązane zgodnie i po przyjacielsku; pozostaje jedna tylko kwestya o prawie rewizyi okrętów. Od ostatniej sessyi izb prowadzę dotąd bez przerwy wszczęte układy. Przedstawiałem Rządowi Angielskiemu potrzebę obmyślenia przeciw handlowi murzynów innych środków zamiast prawa wzajemnej rewizyi, prawa, które straciło swoję skuteczność i mogło z czasem narazić dobre porozumienie między dwoma narodami.

«Rząd Angielski zrozumiał to położenie. Zobopolne kommisye mają być niezwłocznie mianowane dla obmyślenia, w celu zatomowania handlu murzynów, środków innych i bardziej skutecznych, niż prawo rewizyi. Zagadnienie jest tak zupełne, tak oznaczone, jak tylko w tej chwili być może. Szlachetny Mowca może więc być spokojnym; niema na dziś, między dwoma krajami żadnego ważnego mogącego na zerwanie pokoju narazić zajścia.» Po replice hrabi Molé Minister Spraw Zagr. P. Guizot dodał że prawo rewizyi będzie zastąpione inniem prawem, które wszystkie umysły zaspokoi.

— W powstaniu przeciw Gabinetowi hrabi Molé, człowieka stanu używającego powszechnego szacunku, wszyscy upatrują bliski i nieuchronny upadek Ministrów.

— Sprawozdanie Kommisyi adresu izby Deputowanych już jest ukończone i izba miała dziś go wysłuchać; sprawozdawcą jest P. Hébert.

— Nowy Rząd Rzeczypospolitej Haiti posłał do Francyi Komisarzy ze zleceniem proszenia o odkład w wypłacie należnego długu. Kommisarze ci wiozą poselstwo od Prezydenta Rzeczypospolitej Guerrier, który objaśnia, iż za jego staraniem pokoj i porządek zaczyna wracać do rządzonego przezeń kraju. Jako Naczelnik Rządu oświadcza Francyi wdzięczność za jej dotychczasowe postępowanie i wzywa jej wspaniałomyślności, oraz opieki.

— Podług popisu odbytego w roku 1842 ludność Francyi wynosi 34,194,875 mieszkańca.

HISZPANIJA. *Madryt 7 Stycznia.* Na dzisiejszém posiedzeniu Senatu rozmaite artykuły tyczące się zniesienia handlu murzynów zostały przyjęte.

— Podług listów odebranych z Vigo z dnia 5 Stycznia rzeczą jest pewną że Zurbano znajduje się w Lizbonie.

NIEMCY. 10 Stycznia w Lipsku Doktor Jahn, z własnego obserwatorium odkrył kometę postrzeżoną naprzod w Berlinie 28 Grudnia. Jest to blada elliptyczna obłoczkowatość, nie zdająca się mieć jądra. Podczas obserwacyi P. Jahn znajdowała się ona pod gwiazdą *x* Łabędzia, przy gwiazdzie *i* Liry.

FLORENCYA, *9 Stycznia.* Przedwczora przybyła tu Xiężna Berry.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

KRYTYKA.

KILKA SŁÓW O UKRAIŃSKIEJ POEZYI, Z POWODU UKRAINEK PANA PADURY,

wydanych u Gustawa Glücksberga, 1844 roku.

UKRAINKY Z NUTOJU.

LIST III.

Na ostatek co do *trzeciego.* Pan Padura powinien był zwrócić wielką a baczną uwagę na język, w którym chciał pisać. Do tego nie dosyć jest prostej znajomości konwersacyjnego języka, niedość powierzchownego obeznania się z tém lub owém narzeczem; potrzeba tu wielkiej i gruntownej znajomości rzeczy. Każden wiersz prawie tradycyjnego zbioru pieśni trzeba umieć na pamięć, albowiem (ponieważ temu językowi na grammatyce zbywa) w nich należy się uczyć zwrótów myśli, właściwości wyrażenia,

czystości języka: bo te dowolnie zastąpionemi niczém być niemogą. Trzebaby znać wszystkie słowa, aby nowe lub obce wprowadzać, bo to może być pozwolone tylko w ten czas, kiedy potrzeba przyswojenia okaże się podobną i nieśmieszną, a co najwięcej zrozumiałą.

Czyż tak poczynał sobie Pan Padura? Czy tego wszystkiego dopełnił? — Nie, zaiste! Bo gdyby dobrze chciał był to zrozumieć, to i pierwsza karta poświęcenia Ukrainek wyglądałaby inaczej. Słowo *prypysaty*, *prypysowaty*, znaczy w Ukraińskim języku przyłączyć się do gminy lub kahału i t. d. i do ich xiąg się zapisać. I tak mówi się: «*Prypysawsia w Czerepynci, w Łobaczowi, prypysały joho do takoho to numeru*, i t. d., ale nigdy to nie znaczy poświęcić co komu. Jeżeli więc Pan Padura nie chciał już użyć słowa *poświaszczaju*, to najlepiej było, wyrzuciwszy je, ułożyć tak poświęcenia: «*Na czest' Romanowi z Koszyny i pamiatku lit mołodych. Padura.*» Nie byłoby wykroczenia ani przeciw sensu, ani przeciw czystości języka. Dalej, niewiem dla czego Pan Padura wyprowadza rzeczownik *Burłaka* od słowa *Burłaty* (?), bo u nas, jak i wszędzie, słowa dotąd wyprowadzały się od rzeczowników. Jakoż w Ukraińskim języku jest słowo pochodne tego rzeczownika *burłakowaty*, co znaczy *włóczyć się*, *próżnować*, *wałęsać*, albo przenośnie *wieść życie bezżenne*. Potém co to za wyprowadzenie początków słowiańskiego rycerstwa od Burłaków, podług wyrażenia piosnki, którą za bardzo starożytną uważa autor Ukrainek:

«Po Dnipri idut bajdaky
Na nych sidiat Burłaky.»

kiedy użyty w niej wyraz bajdak, powinien był przekonać Pana Padurę, że jéj stworzenie bardzo niedawne i wcale Słowiańszczyzny nie sięga. Że burłaka nigdy nie znaczył rycerza, przekonywa o tém naprzód to, że dziś ten rzeczownik jest wyrażeniem pośmiechu prawie i wzgardy, a potém, że w tych dwóch wierszach, bez zaprzeczenia starożytnej pieśni:

«Oj fortuno, fortunyno! posłuży meni szcze troszki:
Służyłaś w kozactwi, służyła w burłactwi, posłuży
w Czumactwi!»

Więc z kozaka został burłaką — z rycerza włóczęgą! (*).

Pominąwszy całe tego rodzaju wyrażenia i formy, dla których miejsca dosyćbym nieznalazł tutaj, zapytam tylko: dla czego Pan Padura, na miejsce *łyce* (twarz), używa ciągle *twár?* kiedy to słowo rzadko wprawdzie używane, i to nie w piosnkach, znaczy zupełnie co innego: bo w narzeczu słowiańskiém znaczy wszystko co nie jest człowiekiem, lecz co jest bydlęciem, bez duszy. Jest to wyraz hańbiący, jakby hebrajskie *raka*. Pięknież z tym wyrazem wygląda następny wiersz Pana Padury:

(*) W Litwie wyraz *Burłaki* znaczy wędrownych robotników z Rossyi, najmujących się po wsiach do rozmaitych robot niezwyczajnych naszym wieśniakom *np.* kopania rowów i sadzawek. karczowania pasiek. i t. p.

(Wyd. Tyg.)

«*Neznakomyj twar maw hożu.*»

Co znowu w Ukrainkach robi *błyźń*, na miejscu *rana?* dla czego pisać *zasiaje*, kiedy się pisze *zasyjaje* (zaświeci, zabłyszczy)? Co to jest *roztynaty mora płyt?* albo i po polsku *rozcinać morza płytę?* *Płyta* jest wprawdzie Ukraińskie, mało używane słowo, ale rodzaju żeńskiego, i mówi się: *kaminna*, *żelizna* i t. d. *płyta*, ale nigdy *wodiana*.

Dii rzeczownik (dzieje) nigdy się nie używa, ale *dijanija*. *Karky* (karki) tego nie ma, ale jest *szyja*, *potyłycia*. *Wiwtari* (ołtarze) tego także nie ma, ale jest *prestoł*, *prestoły*.

Pan Padura pisze: *pokij isuszczym*, *pokij wam prachy*, i tym sposobem przedimek *i*, i imiesłów czasu teraźniejszego słowa być, *suszczyj*, zbija w jeden wyraz mający znaczyć *istniejący*. Zapewne wziął to, źle wyrozumiawszy, z formuły kościelnéj: «*Chrystos Woskresè iz mertwych, smertiju smert' popraw, i suszczym wo hrobi żywot darowaw.*» Chrystus z martwych wstał, śmiercią śmierć zdeptał i będącym w grobie życie (żywot) darował.»

Nim stachło sonce, tak się nigdy nie mówi. Po ukraińsku się wyraża: *czachne wohoń*, gaśnie ogień, i *sidaje sonce*, zachodzi słońce.

Koły narod mow Gedymina kwity! kwity, znaczy kwity *np.* na wódkę do karczmy. Nie o tém zapewne mówi autor, bo wątpię czy nieboszczyk Gedymin umiał pisać kwity; są to zapewne *ćwity*, z uderzeniem na ostatnie *y*, i znaczą kwiaty.

To są niedarowane wykroczenia przeciw czystości języka. Tu już nie żadne prowincyalizmy, nie barbaryzmy nawet, ale zupełna nieznajomość rzeczy. W samej zaś składni, w samych tokach mowy, w obrótach i wyrażeniach są rzeczy tak straszne, jakich jeszcze w żadném niewidziano pismie. To się nie godzi! Coby powiedziano dzisiaj o człowieku, którýby pisał po niemiecku albo francuzku, nie znając pierwszych prawideł języka? A czyż Ukraiński język może bezkarnie być wykręcanym?

A pisownia Pana Padury, te jakieś kropki obce słowiańszczyznie, czy to jest poprawienie niby tego, o czém sam mówi autor, pag. 126, że w zbiorach Ukraińskich pieśni «*mieszanina i przekształcanie wyrazów, z kilku narzeczy słowiańskich robi je dla znawców języka śmieszne, a mniej znającym ciemne?*» Czyż to się godzi dzisiaj i u nas pisać poezye w języku, którego doskonale się nie zna? tworzyć jakiémiś kropkami niby nową, dobrą pisownię, która rzeczywiście Bóg wie co znaczy? Weźmy jakikolwiek wiersz dla przykładu:

«*Ale kozak ne trus.*»

Dobrze go napisał P. Padura, ale położył swoje kropki: «*Alè kozak nè trus*» i każe czytać *Ały kozak ny trus!!*

I cóż z tąd wypada, gdyby kto posłuchał? — Dziwoląg języka. a nie pisownia. Bo tak nikt nie mówi, a tém bardziej nie pisze na Ukrainie. Zresztą wszystkie grammatyczne uwagi Pana Padury są tak nic nieznaczące, tak zabawne, że lepiej by było obejść się bez nich i bez kro-

pek i nawet bez tego przypisku, pag. 126: «Że jakoby autor widział list w jakimsiś odrębnym narzeczu pisany do Andrzeja X. Sanguszki, o zgonie Romana Ostrogskiego.» Autor niech ztąd nie wyprowadza wniosku o narzeczach i ich różnicy co do pisma, bo i ten list, jak wszystkie dokumenta i wszystkie listy inne aż do XVII wieku są pisane jednym ruskim narzeczem, którego zasadą, jak mówiłem, był język słowiański, szryftem tak zwanym *Połu-ustaw* Kirylicy, i którego liczne pomniki przechowały się w Polsce.

To powiedziawszy o Ukrainkach, muszę tu wspomnieć odrębnie o najlepszym utworze Pana Padury, o Dumie z napisem *Roman z Koszyry* (Roman X. Sanguszko, 1511). Kończy ona zbiór Uknainek. Wszyscy prawie w rękopismie znaliśmy ją jeszcze, i trzeba powiedzieć prawdę, że zachwyceni prawdziwym, wysokim talentem, który wykazał śpiewak Romana z Koszyry. czekaliśmy od niego innych, prawdziwych poezyj, aniżeli te jakie nam dał w Ukrainkach.

Czekaliśmy tego z upragnieniem, i zawiedzeni tak strasznie—dla tego tak surowo osądziliśmy Pana Padurę. Duma o Romanie jest to pomnik rzeczywistej chwały i narodowości Ukraińskiej Pana Padury, ale niestety! jedyny tylko...

Po tradycyjnych narodowych moich dumach, po złotych dumach starych Ukraińskich bardów: o Neczaju, Morozenku i Sawie — których poetyczne wiersze, jak Mahometa wersety, powinnyby złotemi wypisać się zgłoskami w świątyni narodowych pamiętek Ukrainy — po tych więc dumach, po Lachu — serdecznym Bohdana, nic nie znam coby wyżej mogło stanąć w tym rodzaju, nad dumę o Xięciu Romanie. Jak mógł zaniedbać, tak wielkiej drogi, talent Pana Padury? jak mógł skrzywić lot swój? trudno zrozumieć. Ten. kto mógł wydobyć ze swojej duszy pieśń tak poetyczną, tak narodowej treści, tak żywo i silnie napiętnowaną duchem rodowej dumy — jakim sposobem zstąpił do Lisowczyka? niepojmuję tego.

Chyba przypuścić potrzeba, że chęć stworzenia całej książki Ukraińskich wierszy, zapoznanie stanowiska swego, nieopatrzna pośpieszność i zapewne, niech mi daruje autor, pochwały w rodzaju Biblioteki Warszawskiej, były przyczyną, że wszystkie te blade, koszlawe utwory, stanęły przy ślicznej, wiekuistej dumie Koszyrskiej. Gdyby Pan Padura opatrzniej był się zastanowił nad elementami Ukraińskiej poezyi, głębiej przeniknął w znajomość języka, zaręczam, że innemi płodami byłoby nas obdarzyło jego dzielne pióro. Gdyby jeszcze, na miejsce tych Ukrainek, tylko jeden *Kozak* i *pieśń Kozacza*, gdyby nawet nic więcej jak *Duma o Romanie*, już by Pan Padura bez zarzutu, pod względem ducha narodowej poezyi, jedno z pierwszych miejsc zajął.

Ale cóż mogło być przyczyną tego rozdwojenia w talencie Padury? Wiemy, że od niepamiętnych czasów, duma o X-ciu Romanie Sanguszko krąży po wszystkich rękach. Widać więc, że pisana była dawno, pierwej niż inne wiersze nowego źbioru; widać, że wtenczas jeszcze, kiedy Pan Padura śpiewał obok Widorta, kiedy mu przyhukiwali jeszcze torbaniści Wacława Rzewuskiego, kiedy młody poeta był jakby przesiękły czarodziejskiemi dźwiękami *rodzimej Ukraińskiej poezyi*, natchniony olbrzymią postacią Męża Bohatera, odśpiewał w serdecznych dźwiękach to natchnienie, niepojęte może wówczas dla niego samego. Zaśpiewał, i sam może się zdziwił nad czarodziejstwem wpływu Bojanowego ducha. Wówczas Pan Padura był niezawodnie poetą, bo wyraził natchnienie co mu przyszło od Ukraińskich pieśni, od Ukraińskich wspomnień, od Ukraińskiego torbanu!

Gdyby więc wtenczas, gdyby potém nawet, Pan Padura chciał się zastanowić, że siła, potęga Ukraińskiej poezyi leży w jej wielkiej prostocie, że obca szumnemu wielomowstwu, gadatliwości oświeconych Europejczyków i rozrzutnemu bogactwu imaginacyi i słowa wschodnich narodów, całą swą wielkość zamknęła w prostocie ducha i zwięzłości słowa; że natchnienia swojego nie szuka w idealnych sferach chorej wyobraźni, ale w swojém życiu, blizko siebie, w otaczającej ją naturze, — i gdyby się zastanowił jak to życie jest proste, jak skromna, ledwie nie skąpa natura: pojął by wtenczas, że chociaż pieśń Ukraińska zdaje się być tak łatwej treści, rzeczywiście jednak trudno i bardzo trudno wydołać tej energii, tej sile i temu głębokiemu uczuciu, których źródło jest w prostém, ale szczerém i rzeczywistém natchnieniu wieszcza. O! ażeby wydołać temu wymaganiu — wiele na to potrzeba; potrzeba zapomnieć o swojém sztuczném oświeceniu, potrzeba zbudzić w sercu prawie dziecięce uczucia, zamiłować prostą, szorstką, ledwie nie nagą naturę— i śpiewać wtenczas *miłość* albo *chwałę*, kiedy żądza miłości, albo tęsknota za chwałą wyciśnie z duszy przykre i bolesne jęki. Wtenczas dopiéro będzie to pieśń, a nie sztuczna i niepojęta dla prostego ludu wersyfikacya pogmatwanych myśli.

Inaczej się stało. Pan Padura nie chciał nawet zbliżyć się do tych myśli. Umilkły torbany Rzewuskiego kozaków, rozwiało się chwilowe, rodzime natchnienie! Śpiewak wrócił do innego zakresu życia, nieprzeniknął, nie wyrozumiał pierwszego swojego natchnienia, zapoznał ducha Ukraińskiej poezyi, sztuczną pracą imaginacyi chciał zastąpić głos od stepów i nieba — i Padura Ukrainiec, Padura bandurzysta umarł w nim, jeżeli nie znajdzie dość siły aby przywołać nazad pierwszą swoję prostotę ducha i pierwsze dawne natchnienie śpiewaka dumy Sanguszkowej.

Surowy może nazbyt wydałem tu sąd o Ukrainkach! Lecz niech autor będzie pewny, że nie zawiść, nie chęć popisania się prowadziły me pióro. Owszem, pierwszy oddam cześć należną, pierwszy wyrażę uwielbienie dla śpiewaka pięknej o Sanguszce dumy, jeżeli w ten sposób śpiewać będzie, jak zapowiedział w tej pieśni. Dla tego zaś to piszę, dla tego surowo sądzę, bo go cenię wysoko, bo się

więcej od jego talentu spodziewam, i — jako brat po rodzonej Ukrainie — nie chciałbym widzieć nędznego kadzidła, rzuconego mu niby od znawcy, obłąkującego jego talent i przeznaczenie; nie chciałbym aby obce potém pióro wykazało jemu i nam nieznajomość rzeczy albo zarozumienie (*).

Autor, jako Ukrainiec, wie co to u nas *złota prawda* znaczy, przyjmie ją dobrém sercem, przystroi swój torban, tylko nie na te nóty, które sztychował w Warszawie, bo wymyślni Ukraińce rozbiegną się od złego lirnika (**) i da nam pieśni rzeczywiście zrozumiałe dla wszystkich i tak blizkie sercu, że ono albo zapłacze z tęsknoty, albo wyskoczy z radości i szczęścia.

Józef Jurecki.

Pisałem w Cz.
d. 28 Sierpnia 1844 r.

(*) Tu muszę jeszcze powtórzyć z Biblioteką Warszawską, że Pan Padura, robiąc wyciągi z manuskryptów, powinien był powiedzieć z jakich, bo to nie dosyć napisać «z *manuskryptu*» ale trzeba powiedzieć z jakiego, opisać go, objaśnić, wskazać czas i miejsce pisania, ażeby ci co czytają historyczne nóty Pana Padury, wiedzieli przecież, że rękopism nie jest także poezyą i zmyśleniem. *(Autor.)*

(**) Myślałbym, że co się tyczy muzyki, która w przyłączonych nótach nie wiele mówi o talencie kompozytorskim Pana Padury, najlepiej byłoby iść wskazaną drogą przez francuzkich śpiewaków, t. j. zebrać melodyje prawdziwie Ukraińskie, których nie tak jest wiele, i pisząc swoje dumki z tém koniecznèm życzeniem aby śpiewane były — dodać tylko przy początku, że powinna się śpiewać na nótę *Neczaja: «Wijut witry, wijut burny»* i t. d. i t. d.

UWIADOMIENIE LITERACKIE.

(Nadesłano.)

Przed kilku miesiącami wyszła z druku u P. Zawadzkiego xiążka, pod tytułem: *Rys Chronologiczno-Historyczny Państw nowożytnych*, od V wieku Ery Chrześciańskiej do dziś dnia, z mapkami i genealogiami, tudzież zbiorem pytań, dla poczynających, ułożony przez *Alexandra Zdanowicza*, Nauczyciela języka Łacińskiego w Wileńskim Dworzańskiém Instytucie.

Xiążka ta obejmuje część Historyi Powszechnej, zwykle historyą średnich i nowych wieków zwaną. Główniejsze wypadki każdego narodu oddzielnie są opowiedziane, to jest, w sposób etnograficzny. Narody zaś są następne: Francya, Niemcy, Anglia, Hiszpania, Portugalia, Włochy, Cesarstwo Greckie czyli Wschodnie, Turcya, Królestwo teraźniejsze Greckie, Prussy, Niderlandy, Szwecya, Dania, Szwajcarya, Rossya, Polska. Powiedziano dość obszernie o Rewolucyi Francuzkiej i Cesarstwie Francuzkiém, — tudzież kilka słów o Arabach, Seldżukach i Mongolach. — We wstępie dano krótki rys narodów najezdniczych które Cesarstwo Rzymskie Zachodnie obaliły, niemniej też powiedziano o rządzie feudalnym, o wojnach Krzyżowych, o Zakonach Rycerskich, tudzież o głównych wynalazkach i morskich odkryciach. — Mapki w drobnym kształcie, do tej xiążki załączone, są w liczbie dwudziestu: 1) mapka pierwiastkowych siedlisk ludów najezdniczych Giermańskich; 2) do pierwszej krucyaty; 3) do wojny Siedmioletniej; 4) Francya w VII wieku; 5) Niemcy na Xięstwa podzielone w X wieku; 6) Francya na prowincye podzielona; 7) Anglia podczas Heptarchii; 8) początek Państwa Ottomańskiego; 9) Hiszpania w XI wieku; 10) Hiszpania w XV wieku; 11) Niemcy na cyrkuły podzielone; 12) Polska za Mieczysława I-go; 13) Exarchat i Pentapolis; 14) bitwy Napoleona we Włoszech; 15) Turcya i Grecya; 16) bitwy Frydryka II-go; 17) Ruś na Xięstwa podzielona; 18) stopniowe połączenie się Rusi; 19) Tatarya Czarnomorska; 20) Polska od Mieczysława I-go; do ostatniego podziału.

Oddzielnie od xiążki są drukowane tablice genealogiczne.

Rys ten Chronologiczno-Historyczny zawiera 554 stronnicy druku, petitem, na pięknym welinowym papierze i przedaje się w Wilnie u wydawcy lub xięgarzy po 2 rub. 50 kop. sreb. exemplarz; z pocztą zaś, przez ręce wydawcy 3 rub. sreb.

DONIESIENIE.

(Udzielono).

Wyszła z litografii Panorama miasta Połocka, zdjęta z natury od strony miasteczka Ekimanii, przez A. *Minjatta*, przerysowana przez Alberta *Żametta*, ucznia Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu, a rysowana na kamieniu przez P. *Cui*, z tejże Akademii, odbita podług nowego sposobu dwoma cieniami (tonami) na wielkim arkuszu welinowym, w *litografii Paryskiej*, Petersburg 1845. Ta litografija przez Wydawcę jej P. Romualda Podhereskiego, poświęcone jest Obywatelstwu Białoruskiemu.

Ceny przez Wydawcę naznaczone za tę publikacyą, są następne:

Cena exemplarza u osób trudniących się kollekcyą na prowincyi 1½ rub. sr.

Wypisujący wprost od P. Podhereskiego za przesyłkę i upakowanie dodają ¼ rub. sr.

Litografia ta znajduje się:

W Połocku u P. Marszałka Ludwika *Bielikowicza*.
— *Witebsku* u P. Szymona *Weryhy*.
— *Obolu* u P. Marsz. Stanisława *Hrebnickiego*.
— *Mosarzu* u P. Marsz. Winc. Gozd. *Reutta*.
— *Kijowie* u PP. Jakuba *Jurkiewicza* i Winc. *Szczuki*.
— *Wilnie* u PP. Ad. *Zawadzkiego* i T. *Glücksberga*.
— *Oświeju* u P. *Łabuńskiego*.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 15 Stycznia 1845 roku. *Cenzor Ignacy Iwanowski.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.